



FUNDACJA
IM. STEFANA
BATOREGO

forumIdei

Nadzieja zdemobilizowanych

Nastroje społeczne przed wyborami samorządowymi i europejskimi

Paweł Marczewski

Wstęp

Wybory samorządowe i do Parlamentu Europejskiego domkną cykl polityczny rozpoczęty kampanią do wyborów parlamentarnych, które odbyły się 15 października 2023 roku. Otworzyły one drogę do zmiany władzy, którą przejęła koalicja partii prodemokratycznych, zwana także Koalicją 15 Października. W tej sytuacji kolejne zmagania wyborcze wpisują się w proces konsolidacji nowej władzy i potwierdzania jej demokratycznej legitymacji. Jednocześnie stają się one plebiscytem sprawdzającym nastroje społeczne oraz poziom politycznej mobilizacji lepiej niż jakiegokolwiek badania społeczne i sondaże opinii publicznej.

Zmianie władzy po jesiennych wyborach towarzyszyły olbrzymie nadzieje ze strony zwolenników partii prodemokratycznych, którzy liczyli na szybki powrót kraju do normalności oraz realizację najważniejszych dla nich postulatów. Zwolennicy dotychczasowego obozu władzy pod przewodnictwem Jarosława Kaczyńskiego nie mieli i nie mają powodu do zadowolenia. Świat, z którym identyfikowali się przez osiem lat, się zawalił. Mimo to są oni ciągle liczną rzeszą Polek i Polaków oraz stanowią oparcie dla największej partii politycznej w Sejmie, która – już jako formacja opozycyjna – może też liczyć na wsparcie ze strony prezydenta Andrzeja Dudy mówiącego wprost, że nie ma zamiaru pomagać koalicji rządzącej.

Nowy rząd musi więc realizować swoją misję i program wyborczy, a przy tym mierzyć się z niezwykle złożonością wewnętrznego kontekstu politycznego i rosnącą niepewnością w polityce międzynarodowej. Jednocześnie jest związany dynamiką debaty toczącej się nieustannie wewnątrz koalicji, na

którą składają się przecież partie niezwykle różnorodne pod względem światopoglądowym i w rozmaity sposób ustalające priorytety programowe.

Czy elektoraty poszczególnych partii rozumieją te zależności? Czy politycy rozumieją swoje elektoraty? Co rzeczywiście wydarzyło się 15 października oraz jakie były powody tak wielkiej mobilizacji wyborców, zwłaszcza w grupach, które jeszcze kilka miesięcy wcześniej deklarowały absencję? Od odpowiedzi na te pytania zależy nie tylko wynik najbliższych wyborów, ale także dynamika procesów społecznych i politycznych w Polsce.

Istotnym czynnikiem kształtującym tę dynamikę będą nastroje i emocje społeczne. Chcemy lepiej je zrozumieć. Dlatego podobnie jak przed wyborami parlamentarnymi Fundacja im. Stefana Batorego zdecydowała się przygotować cykl raportów analizujących wyniki badań ilościowych i jakościowych polskiego społeczeństwa w trakcie kampanii wyborczych. Posiłkujemy się badaniami, które zamówiliśmy sami, a poza tym korzystamy z wyników uzyskanych przez inne organizacje. Robimy to z przekonaniem, że bieżące analizy oparte na wysokiej jakości badaniach zasilą debatę publiczną i polityczną ważnymi argumentami, co przyczyni się do wzrostu jej jakości.

Przed wyborami samorządowymi przedstawiamy pierwszy z naszych raportów. Przygotował go dr Paweł Marczewski, opierając się na zamówionych przez Fundację Batorego badaniach emocji społecznych, zrealizowanych przez agencję Difference, oraz na dwóch badaniach ilościowych: zrealizowanych przez More in Common Polska i przez agencję Pacyfika. W następnych miesiącach, poprzedzających wybory do Parlamentu Europejskiego, opublikujemy kolejne raporty. Zapraszamy do lektury!

Edwin Bendyk, prezes Zarządu Fundacji im. Stefana Batorego

Główne tezy

- Tuż przed upływem 100 dni nowego rządu wyborcy partii tworzących koalicję zaczynają się niecierpliwic. Większość z nich nadal ma nadzieję na pozytywne zmiany, ale niepokoi ich to, że nie dostrzegają konkretnych kroków w stronę obniżenia kosztów życia, zwiększenia jakości i dostępności ochrony zdrowia, oczekują poprawy obronności kraju wobec rosnącego poczucia zagrożenia wojną.
- Wyborcy PiS popadają w fatalizm. Zdecydowanie negatywnie oceniają kierunek, w jakim dziś zmierza Polska, ale nie mają nadziei, że formacja, na którą głosowali, może wrócić do władzy i że będzie potrafiła odmienić kraj na lepsze.
- Badani dostrzegają przede wszystkim rozliczenia poprzedniej ekipy rządzącej przed komisjami śledczymi, zmiany w mediach publicznych czy wymiarze sprawiedliwości, ale słabiej docierają do nich informacje o posunięciach rządu w kwestiach istotnych dla nich na co dzień.
- Najbardziej sceptyczne wobec działań nowego rządu spośród wyborców tworzących go partii są osoby, które w październiku 2023 roku głosowały na Trzecią Drogę.
- Kobiety nie są już tak mocno zmobilizowane, jak przed wyborami 15 października ubiegłego roku – mają poczucie, że rząd zwleka ze spełnieniem obietnic, które złożył im przed październikowymi wyborami.
- Większość społeczeństwa nadal ocenia członkostwo Polski w UE pozytywnie, ale rosną wątpliwości co do tego, czy Unia dobrze radzi sobie z wyzwaniami migracji i ochrony środowiska.
- Polki i Polacy nadal popierają wspieranie osób uciekających przed wojną w Ukrainie, ale mają wątpliwości, czy pomoc jest świadczona sprawiedliwie, z zachowaniem troski o interesy i potrzeby Polaków.

Nota metodologiczna

Przedstawiona w niniejszym tekście analiza została oparta na następujących badaniach:

- badaniu jakościowym zrealizowanym w dniach 6 i 8 marca 2024 roku na zlecenie Fundacji Batorego przez agencję badawczą Difference metodą zogniskowanych wywiadów grupowych (FGI). W sumie w dwóch miastach zrealizowano sześć wywiadów grupowych z mężczyznami i kobietami w wieku od 20 do 45 lat, którzy w wyborach parlamentarnych w październiku 2023 roku głosowali na KO, Trzecią Drogę lub Nową Lewicę. W grupach znalazły się osoby, które w październiku głosowały po raz pierwszy, oraz takie, które wcześniej głosowały w sposób nieregularny lub nie chodziły na wybory.
- badaniu ilościowym zrealizowanym przez More in Common Polska w dniach 2–13 lutego 2024 roku na reprezentatywnej, ogólnopolskiej próbie 2027 Polek i Polaków, prowadzonych metodą indywidualnych wywiadów przez internet lub telefonicznie (CAWI/CATI).
- badaniu ilościowym zrealizowanym przez agencję Pacyfika ze środków Fundacji Polskiej Rady Biznesu, przeprowadzonym przez grupę IQS na reprezentatywnej próbie 2400 osób z sześciu województw, gdzie wyniki do sejmików w nadchodzących wyborach są niepewne: dolnośląskiego, lubelskiego, łódzkiego, małopolskiego, podlaskiego i świętokrzyskiego. W każdym z województw rozmawiano z 400 respondentami metodą indywidualnych wywiadów przeprowadzonych przez internet (CAWI).

Pod koniec marca 2023 roku mija 100 dni od objęcia rządów przez koalicję partii, które odsunęły w wyborach od władzy obóz Zjednoczonej Prawicy. To symboliczna cezura, po upływie której rozpoczyna się czas podsumowań i rozliczeń dotychczasowych osiągnięć rządu przez media, opozycję i część wyborców. Potrzeba bilansu po upływie 100 dni jest w przypadku obecnej władzy tym silniejsza, że największa z tworzących ją partii, Koalicja Obywatelska, szła do wyborów z programem zawierającym „100 konkretów na pierwsze 100 dni”. Po upływie tego okresu nieuchronnie przychodzi zatem czas sprawdzania, ile z konkretów zostało faktycznie zrealizowanych.

Więcej, zlecone przez Fundację Batorego badania jakościowe pokazują, iż wśród części osób, które w październiku oddały głos na jedną z ówczesnych partii opozycji demokratycznej, panuje przekonanie, że czas zmian i porządków po poprzedniej ekipie rządzącej nie rozpoczął się wraz z formalnym przejściem władzy w grudniu, ale wraz wyborczym zwycięstwem w październiku. Wyborcy, których głosy przyniosły wtedy zmianę władzy, zaczynają się zatem coraz bardziej niecierpliwie brakiem realizacji konkretnych obietnic.

Nie oznacza to jeszcze, że powyborczy entuzjazm opadł i zamienił się we frustrację. Badanie sondażowe nastrojów społecznych, przeprowadzone przez More in Common Polska, pokazuje, że w grudniu 2023 roku 42% badanych uważało, że sprawy w Polsce idą w złym kierunku, i był to wyraźny spadek w porównaniu do kwietnia 2023 roku, kiedy rządził PiS i kampania wyborcza szła pełną parą. Wówczas sytuację w kraju jako złą oceniało 64% respondentów. Wygrana opozycji przyniosła zatem znaczący spadek pesymistycznych nastrojów. W lutym 2024 roku, kiedy nowa ekipa sprawowała już władzę od dwóch miesięcy (badanie realizowano między 2 a 13 lutego), ten spadkowy trend został utrzymany i kierunek, w jakim zmierza kraj, negatywnie oceniało 39% ankietowanych.

Problem jednak w tym, że wraz ze spadkiem pesymizmu nie pojawił się znaczący wzrost optymizmu. Po przejściu władzy przez Koalicję 15 Października w grudniu 2023 roku kierunek, w jakim zmierza kraj, dobrze oceniało 40% badanych, znacząco więcej niż w kwietniu, kiedy było to tylko 19%. W lutym 2024

roku, po dwóch miesiącach od objęcia władzy przez nowy rząd, sytuację w Polsce jako dobrą określiło 37% ankietowanych. Po wyraźnym wzroście entuzjazmu, jaki nastąpił po zmianie władzy, doszło zatem do wyhamowania, do swoistego „końca karnawału”. Głównym źródłem takiego rozkładu ocen jest głęboka polaryzacja polskiego społeczeństwa i radykalna różnica w ocenach sytuacji przez elektorat partii prawicowych i partii tworzących koalicję rządzącą. Z czasem, sygnalizują to wyniki badań jakościowych, nasilać się także będzie efekt zniecierpliwienia zwolenników obecnego rządu, co przekładać się może na pogorszenie nastrojów i ocen w tej grupie, co przełoży się na wynik uogólniony.

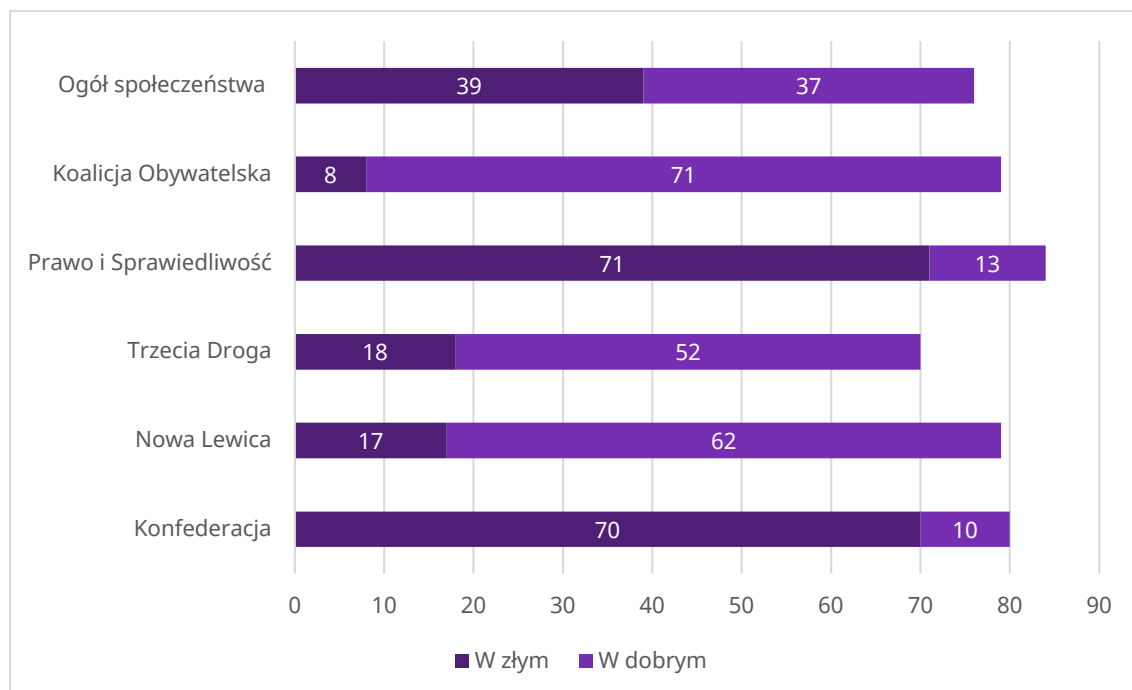
Demokraci są ciągle pełni nadziei – prawicowa opozycja popada w fatalizm

Jednoczesny spadek pesymizmu i brak wzrostu optymizmu sygnalizuje pewien rodzaj zagubienia. W naszym badaniu jakościowym uczestnicy dyskusji wskazywali na zmianę estetyki sprawowania władzy – doceniają nowy język i nową kulturę polityczną, cieszy ich ograniczenie mowy nienawiści w sferze publicznej i lepsza komunikacja władzy z obywatelami (np. transmisje obrad Sejmu na YouTube). Rozumieją potrzebę rozliczenia grzechów poprzedniej ekipy rządzącej, ale nie są przekonani, czy powinny tym zajmować się komisje śledcze, które w przeciwieństwie do sądów zamieniają rozliczenia w teatr przykrywający realne problemy. Niepokoi ich brak realizacji kluczowych obietnic wyborczych, jak zapewnienie praw reprodukcyjnych, poprawa ochrony zdrowia, w tym opieki psychologicznej i psychiatrycznej, czy podniesienie jakości edukacji. Wyborcy, którzy głosowali na partie tworzące rząd, mają świadomość, że zmiany nie mogą wydarzyć się z dnia na dzień, ale brak im zdaniem konkretnych, widocznych działań nowej władzy sprawia, że trudno im wykrzesać z siebie nowe pokłady optymizmu.

Nie oznacza to jednak popadania w fatalizm i frustrację. Badanie agencji Pacyfika przeprowadzone dzięki środkom przyznanych przez Fundację Polskiej Rady Biznesu w sześciu województwach, gdzie wynik wyborów do sejmików pozostaje niepewny, pokazują, że wyborcy partii tworzących rząd są przede wszystkim pełni nadziei. Aż 51,6% spośród nich wskazało właśnie nadzieję jako emocję, którą odczuwają, gdy myślą dziś o Polsce.

Kierunek, w którym zmierza Polska według partii

Pytanie: Czy Pana/i zdaniem – ogólnie rzecz biorąc – sprawy w Polsce idą w dobrym czy złym kierunku?



To właśnie poczucie nadziei lub jego brak najsilniej odróżnia dziś obywateli, którzy w październiku poparli demokratyczne partie opozycyjne, od wyborców PiS i Konfederacji. Zapytani w przeprowadzonym w lutym 2024 roku badaniu *More in Common Polska*, czy kierunek, w jakim zmierza kraj, jest dobry czy zły, wyborcy PiS-u gremialnie odpowiadali, że zły – tego zdania było aż 71% spośród nich. Niemal równie silny był pesymizm wyborców Konfederacji – 70% spośród nich uważało, że Polska zmierza w złym kierunku. Jednocześnie tylko 8,5% wyborców obu prawicowych partii w województwach „wahających się”, gdzie badanie przeprowadziła agencja Pacyfika, wskazywało na nadzieję jako jedną z trzech emocji, które odczuwają, gdy myślą dziś o Polsce.

Rozczarowaniu sytuacją w Polsce u wyborców PiS towarzyszy także poczucie głębokiego rozczarowania formacją, którą poparli w wyborach. W badaniu Pacyfiki tylko 18% wyborców PiS oceniało, że partia sprawdza się dobrze w roli opozycji, a 19% wręcz oceniało ją w tej roli negatywnie. Głosujący w październiku na Prawo i Sprawiedliwość zatem nie tylko krytycznie oceniają kierunek, w jakim zmierza Polska pod nowymi rządami – co nie jest zaskakujące – ale również nie żywią dużych nadziei, że dzisiejsza opozycja może pozytywnie odmienić sytuację. Większość nie wierzy też, że PiS wróci do władzy szybko lub że wróci w ogóle. Tylko 30% badanych wyborców PiS było przekonanych, że Jarosław Kaczyński znowu będzie rządził Polską.

Kobiety stają się coraz bardziej zawiedzione

Wyborcy partii tworzących koalicję rządzącą patrzą zatem w przyszłość kraju z nadzieją, ale robią się niecierpliwi i są spragnieni konkretów. Do tej grupy należy jednak bardzo istotna grupa, której cierpliwość wystawiana jest na szczególnie trudną próbę – kobiety. To one poszły w październiku gremialnie do wyborów (według sondażu *late poll* Ipsos frekwencja wśród kobiet wyniosła 74,7%, w porównaniu z 73,1% wśród mężczyzn), przy czym nierzadko decydowały się na udział w wyborach w ciągu ostatnich dwóch tygodni przed głosowaniem.

Jak pokazała analiza Fundacji Batorego opublikowana we wrześniu 2023 roku na podstawie własnych badań jakościowych oraz danych z sondażu przeprowadzonego przez Dataprix, kobiety były większością wśród wyborców politycznie wycofanych, nieposiadających wyraźnych preferencji partyjnych, ale niechętnych ówczesnej partii rządzącej¹. Stanowiły również większość wśród wyborców popierających PiS, ale coraz bardziej rozczarowanych jego rządami. Wówczas kobiety zdecydowały się pójść do wyborów z nadzieją na zmiany.

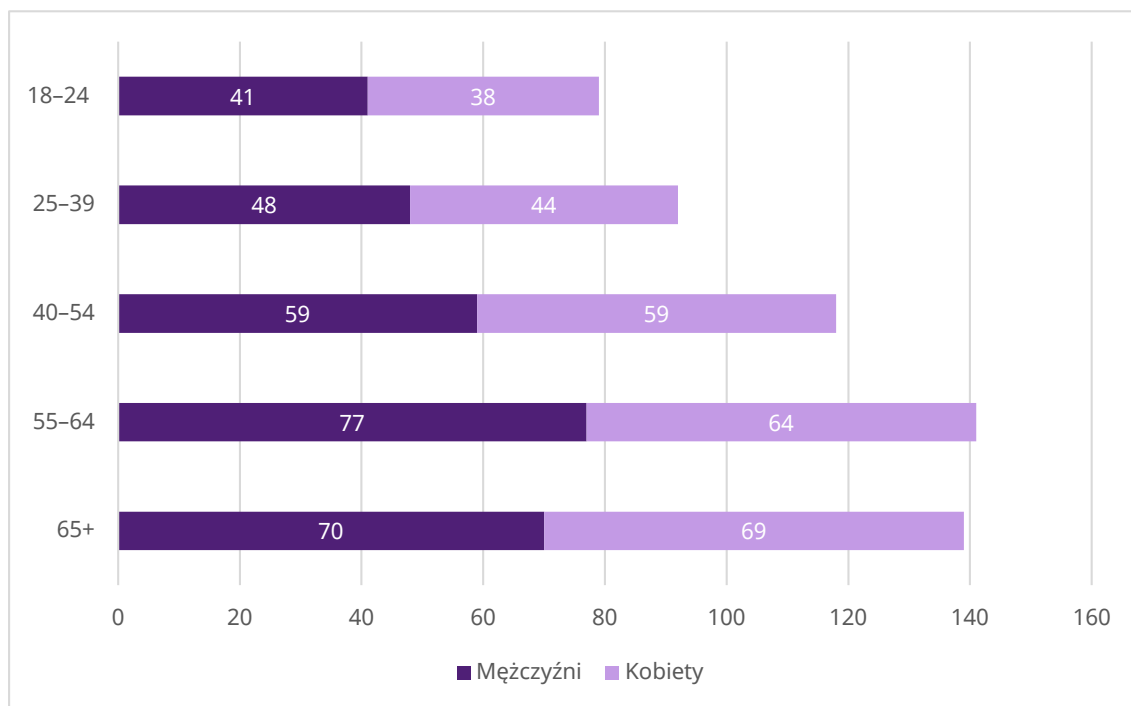
Wśród najważniejszych dla nich tematów, podobnie jak dla wszystkich wyborców pragnących nowego otwarcia, znajdowały się kwestie drożyzny i pogarszającej się jakości życia, ale bardzo ważne były też prawa kobiet, w szczególności prawa reprodukcyjne. I to właśnie te kwestie kobiety postrzegają dziś jako niezłatwione; to te problemy napędzają ich gniew oraz poczucie, że nowa władza nie dotrzymuje obietnic. Rozmówczynie podczas przeprowadzonych w ramach naszego badania wywiadów grupowych, szczególnie te młodsze, narzekały na kluczenie w kwestii prawa do aborcji. Mówiły, że jest to wyraz braku szacunku dla ich głosów i przejaw utrzymywania się „patriarchalno-kościółkowego” myślenia. Wyborczynie mówiły też o braku poczucia bezpieczeństwa – niedostatecznej trosce i uwadze poświęconej w debacie publicznej kwestiom takim, jak monitoring ulic i patrole czy zapewnienie kobietom będącym ofiarami przemocy odpowiedniego, systemowego wsparcia.

¹ E. Bendyk, M. Cześniak, S. Gutkowski, *Polacy gotowi na zmianę. Wynik wyborów rozstrzygną niezdecydowani*, Warszawa 2023, <https://www.batory.org.pl/wp-content/uploads/2023/09/Polacy-gotowi-na-zmiane.pdf> (dostęp: 24 marca 2024).

Deklarowane w wywiadach jakościowych przez część kobiet poczucie, że po wyborach zostały „wystawione” i „porzucone”, nie jest jeszcze w tej grupie emocją powszechną. Badania ilościowe pokazują jednak przedwyborczą demobilizację kobiet. W badaniu sondażowym przeprowadzonym przez Pacyfikę w województwach „niezdecydowanych” średnio aż 16% więcej kobiet niż mężczyzn nie wiedziało, czy w ogóle pójdzie do wyborów. W ogólnokrajowym badaniu More in Common Polska z lutego 2024 roku we wszystkich grupach wiekowych poza osobami w wieku 48–54 lata odsetek kobiet deklarujących, że na pewno wezmą udział w wyborach europejskich, był niższy niż mężczyzn. Największy rozdźwięk pojawił się wśród osób mających 55–64 lata – 64% kobiet w tej grupie wiekowej deklarowało, że weźmie udział w eurowyborach, wobec 77% wyrażających taką deklarację mężczyzn. Najmniej kobiet pewnych swojego udziału w wyborach europejskich było wśród najmłodszej grupy wyborców (18–24 lata) – tylko 38% wyborczyń w tym wieku było pewnych, że w nich zagłosuje.

Deklarowana frekwencja w wyborach do PE – podział ze względu na płeć i wiek

Pytanie: 9 czerwca tego roku odbędą się wybory do Parlamentu Europejskiego. W skali od 1 do 10, gdzie 1 oznacza „Na pewno nie wezmę udziału”, a 10 „Na pewno wezmę udział”, jak bardzo prawdopodobne jest, że zagłosuje Pani w tych wyborach?



Dane z badania More in Common Polska, 2–13 lutego 2024

Poziom demobilizacji wyborczyń po dwóch miesiącach był zatem wyjątkowo wysoki, jeśli zestawimy go z rekordową frekwencją wyborczą wśród kobiet w ostatnich wyborach parlamentarnych. Częściowo wpływa na to na pewno fakt, że wybory samorządowe i europejskie dla wielu wyborców nie mają aż takiego znaczenia jak parlamentarne. Pierwsze dotyczą przede wszystkim spraw lokalnych, a nie losów całego kraju, drugie są postrzegane jako odnoszące się do spraw dość odległych od codziennego doświadczenia. Do większego zaangażowania mogłoby zapewne skłonić wyborczynie przekonanie, że tym razem stawka jest wyższa; że chodzi o ostateczne odsunięcie zagrożenia dalszym naruszeniem ich praw oraz o możliwość realizacji obietnic wyborczych złożonych przed wyborami październikowymi. Takiego czynnika mobilizującego jednak brakuje. Niektóre kobiety w związku z tym, że w ciągu pierwszych miesięcy nowych rządów nie dostrzegły zbyt wielu konkretnych zmian poprawiających ich sytuację, ponownie zaczynają odwracać się od polityki.

Wyborcy Trzeciej Drogi są przeciwni rewolucji, ale oczekują konkretów

Wyborcy PiS i Konfederacji w większości oceniają kierunek zmian w Polsce negatywnie, w badaniu More in Common Polska z lutego 2024 roku w obu elektoratach negatywne oceny były niemal równie powszechne (odpowiednio 71% i 70%). Pozytywna ocena zmian przeważa, czego można się było spodziewać, wśród wyborców partii tworzących rząd, ale nie jest w ich elektoratach równie częsta. Najbardziej entuzjastycznie podchodzą do kierunku, w którym zmierza Polska, wyborcy Koalicji Obywatelskiej – 71% oceniało go pozytywnie, zaledwie 8% negatywnie. Entuzjazm był mniejszy wśród wyborców Nowej Lewicy – 62% pozytywnie oceniało kierunek, w którym zmierza Polska. Najmniej liczni byli pozytywnie nastawieni do niego wyborcy Trzeciej Drogi – 52% respondentów.

Badania przeprowadzone w „wahających się” województwach potwierdzają, że ta ostatnia grupa jest najbardziej sceptyczna wobec nowego rządu i zarazem najbardziej zdemobilizowana przed wyborami samorządowymi ze wszystkich wyborców obecnej koalicji rządzącej. Zwolennicy Trzeciej Drogi mają zastrzeżenia co do tego, jak została przeprowadzona zmiana władz w mediach publicznych, a część jest po prostu zmęczona przeciągającymi się rozliczeniami i trwającym konfliktem między KO a PiS. Polityka nie stanowi dla nich sfery silnie nacechowanej emocjonalnie, nie oczekują – tak jak choćby część elektoratu KO – zemsty na odpowiedzialnych za naruszanie standardów demokratycznych, ale raczej metodycznego ich rozliczenia zgodnie z obowiązującym prawem.

Wyborcy Trzeciej Drogi nie określają się ani jako prawicowi, ani lewicowi. Są niechętni radykalizmowi, deklaracje skrajnie prawicowych poglądów w tej grupie właściwie nie występują, ale podchodzi ona również niechętnie do „sprzątnia po PiS-ie” jako rewolucji. To wyborcy najmniej emocjonalnie zaangażowani i najbardziej sceptyczni wobec rządu. Gdy pominiemy skrajności, czyli fatalizm i poczucie kompletnej porażki zwolenników poprzedniej ekipy rządzącej oraz „rządzą krwi” części wyborców niedawnej opozycji, którzy chcieliby przede wszystkim widzieć przedstawicieli poprzedniej władzy aresztowanych lub upokorzonych, pozostają poglądy zbliżone do tych deklarowanych przez wyborców Trzeciej Drogi – oczekiwanie konkretnych zmian, ale wprowadzanych stopniowo i z poszanowaniem prawa.

Jeśli kobiety są grupą rozczarowaną brakiem konkretnych zmian w ważnych dla nich sprawach, to wyborcy Trzeciej Drogi stanowią grupę, którą do jeszcze większego zdystansowania do polityki skłania w ich przekonaniu brak jasnego planu działania nowego rządu. Te zupełnie różne emocje skutkują tym samym – wyborczą demobilizacją. W województwach „wahających się” o 16 punktów procentowych więcej kobiet niż mężczyzn nie było pewnych, czy pójdzie do wyborów samorządowych. Z kolei wyborcy Trzeciej Drogi najrzadziej ze wszystkich wyborców partii tworzących dziś koalicję rządzącą odpowiadali zdecydowanie twierdząco na pytanie o udział w głosowaniu 7 kwietnia.

Wszyscy chcą jasnego planu działania i konkretnych zmian na lepsze, nawet drobnych

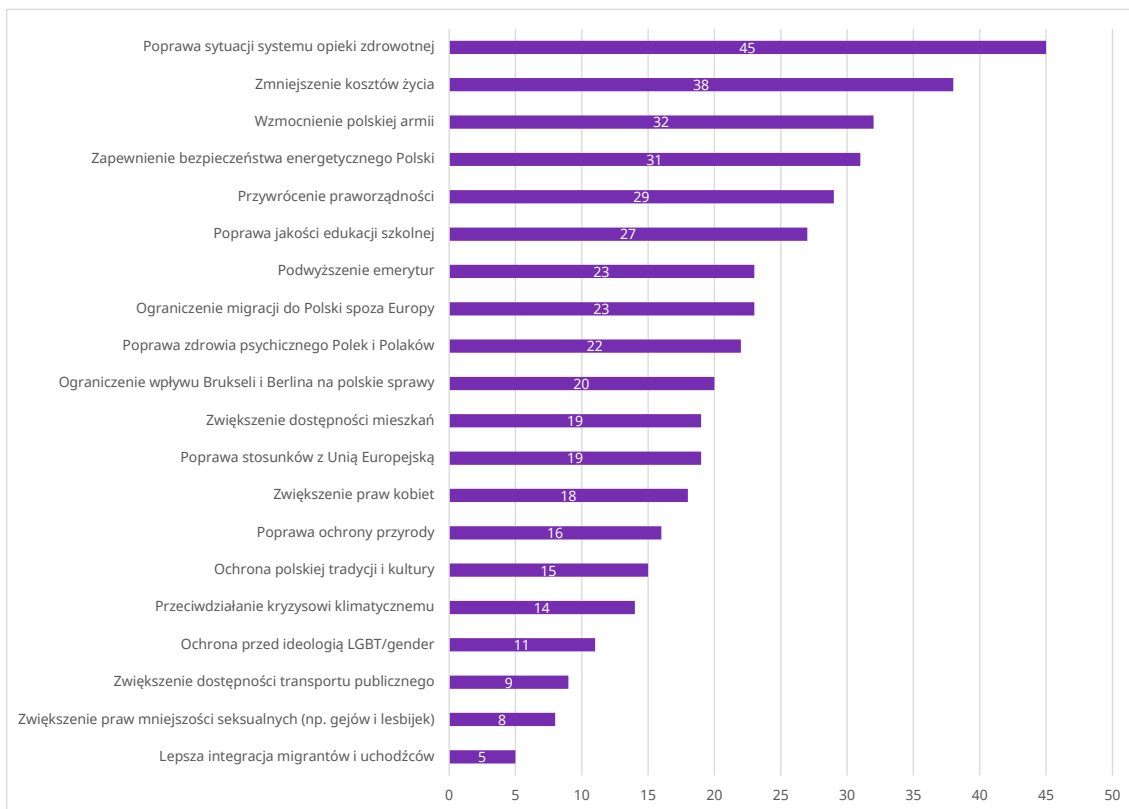
Wyborców, którzy po pierwszych miesiącach sprawowania władzy przez nowy rząd zaczęli być coraz bardziej krytyczni, różni temperatura emocjonalna, z jaką przejawia się ich krytyka, ale łączy jedno – oczekiwanie konkretnych zmian na lepsze.

W lutowym badaniu More in Common Polska poproszono respondentów o wskazanie najważniejszych wyzwań, z jakimi mierzy się dzisiaj Polska. Najwięcej osób (45%) wskazywało poprawę opieki zdrowotnej, na kolejnym miejscu znalazło się zmniejszenie kosztów życia (38%), na trzecim zaś wzmocnienie

polskiej armii (32%), a zaraz za nim zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego Polski (31%). Zdrowie, również reprodukcyjne i psychiczne, rosnące koszty życia oraz szeroko rozumiane bezpieczeństwo to dziś kwestie uznawane przez społeczeństwo za najważniejsze obszary, w których wyborcy oczekują od rządu konkretnych zmian na lepsze.

Najważniejsze wyzwania, z którymi mierzy się Polska

Pytanie: Jakie są Pana/i zdaniem najważniejsze wyzwania, z którymi mierzy się dzisiaj Polska?



Dane z badania More in Common Polska, 2–13 lutego 2024

Kwestia bezpieczeństwa, jak pokazuje badanie przeprowadzone w „wahających się” województwach, jest szczególnie istotna w regionach przygranicznych i wiąże się bezpośrednio z poczuciem zagrożenia wojną. Obawę przed wtargnięciem wojsk rosyjskich na terytorium Polski wyrażało w nich od 40% do 50% respondentów. Lęk przed wojną jest równie często odczuwany przez kobiety i przez mężczyzn, jedynie w województwie podlaskim kobiety deklarowały go nieco częściej niż mężczyźni. Ta obawa pociąga za sobą oczekiwanie, że rząd poprawi kondycję polskiej armii, a wzięwszy pod uwagę, że oczekiwanie to było częste wśród ogółu wyborców, a nie tylko mieszkańców wybranych województw, należy sądzić, że lęk przed wojną jest dość rozpowszechniony.

Kwestia drożyzny była jednym z najważniejszych problemów, których nieskuteczne zaadresowanie napędzało niezadowolenie z rządów PiS. Ten problem nie zniknął wraz ze zmianą władzy. Brak odczuwalnego obniżenia kosztów życia, mimo hamującej inflacji, jest dziś jednym z najważniejszych powodów sceptycyzmu lub wręcz niezadowolenia z nowej władzy wśród elektoratu partii tworzących teraz rząd. Szczególnie często wskazują na ten problem kobiety. Skarżą się na wysokie ceny, obawiają się, że nie będą w stanie spłacić kredytów, i martwią o to, czy będą miały za co żyć na emeryturze.

Lęk o bezpieczeństwo i obawa przed drożyzną są powiązane z najczęstszym polskim strachem – poczuciem, że w przypadku choroby własnej lub kogoś bliskiego niewydolny system opieki zdrowotnej nie pozwoli na uzyskanie adekwatnej pomocy. Konieczność poniesienia dużych wydatków na leki czy nierefundowaną terapię oraz długie kolejki do lekarzy specjalistów spędzają społeczeństwu sen z powiek, podkopują poczucie bezpieczeństwa i napędzają lęki przed pogorszeniem jakości życia.

W rozmowach przeprowadzonych w ramach zogniskowanych wywiadów grupowych w naszym badaniu jakościowym doceniano pierwsze decyzje poprawiające dostęp do niektórych świadczeń medycznych, na przykład do pigułki „dzień po” czy *in vitro*. Chociaż te rozwiązania nie mogą stać się prawem bez podpisu prezydenta, to rozmówczynie i rozmówcy doceniali, że rząd podjął konkretne kroki w sprawach istotnych z punktu widzenia życia codziennego.

Wyborcy i wyborczynie partii tworzących obecny rząd mogą być zdemobilizowani, szczególnie ci, którzy głosowali na Trzecią Drogę, albo wręcz zirytowani odkładaniem istotnych dla nich spraw, jak dostęp do aborcji. Mimo wszystko jednak nie tracą nadziei i racjonalnie kalkulują. Wiedzą, że duże systemowe zmiany wymagają czasu, a wiele z nich nie może zostać przeprowadzonych szybko ze względu na weto prezydenta. Oczekują jednak od rządu jasnego planu działania i konkretnych, nawet drobnych zmian na lepsze, które upewniłyby ich, że rząd wie, w jakim kierunku zmierza.

Zawiedzione nadzieje są pożywką dla eurosceptycyzmu i ksenofobii

Jeśli rząd, któremu wyborcy któremu dali władzę w październiku 2023 roku, zawiedzie ich nadzieje, konsekwencje mogą być o wiele poważniejsze niż tylko zmniejszona frekwencja wyborcza i słabnące poparcie. O wiele groźniejsze jest możliwe przesunięcie nastrojów społecznych w stronę eurosceptycyzmu i ksenofobii, w szczególności w stronę niechęci wobec chroniących się w Polsce przed wojną osób z Ukrainy.

Badanie More in Common Polska z lutego 2024 roku pokazało, że choć większość Polek i Polaków pozytywnie ocenia członkostwo Polski w UE, nie jest to jednak większość przytłaczająca. Członkostwo w UE jako coś „ogólnie dobrego” oceniło 57% osób, 33% miało do niego stosunek neutralny, a 10% – negatywny. Wyniki wśród ogółu społeczeństwa wyraźnie zaniżają elektoraty PiS i Konfederacji – wśród zwolenników tych partii pozytywna ocena członkostwa Polski w UE jest wyraźnie rzadsza. Spośród wyborców PiS 39% sądzi, że jest ono czymś dobrym, 41% nie ma sprecyzowanej opinii, a 20% uważa je za coś złego. Wśród wyborców Konfederacji pozytywną ocenę wyraża 26%, jednoznacznej opinii nie ma na ten temat 49%, a negatywnie o członkostwie wypowiada się 25%. W elektoratach partii tworzących rząd członkostwo Polski w UE o wiele częściej oceniane jest pozytywnie – za coś dobrego uważa je 82% wyborców KO, 75% zwolenników Nowej Lewicy i 74% osób głosujących na Trzecią Drogę.

Kiedy zapytano o wpływ UE na życie codzienne, odsetek entuzjastów wyraźnie malał – jako pozytywny oceniło go 48% osób, neutralnych było 21%, tyle samo znalazło się negatywnie nastawionych, a 11% nie miało zdania. Podobnie jak w przypadku ogólnej oceny członkostwa wyborcy PiS i Konfederacji oceniali wpływ UE na codzienne życie wyraźnie gorzej niż zwolennicy partii tworzących koalicję rządzącą. Wśród wyborców PiS negatywnie wpływ UE oceniało 39% osób, wśród wyborców Konfederacji – aż 55%. Pozytywną opinię wyraziło 23% wyborców PiS i 25% Konfederacji. Pozytywną ocenę wpływu UE na życie codzienne najczęściej deklarowali wyborcy KO – 78% (i najwyższy był też wśród nich odsetek osób, które uważały ten wpływ za „zdecydowanie pozytywny” – 28%). Nieco mniej entuzjastyczni byli wyborcy Nowej Lewicy – 74% (o „raczej pozytywnym” wpływie mówiło 55%,

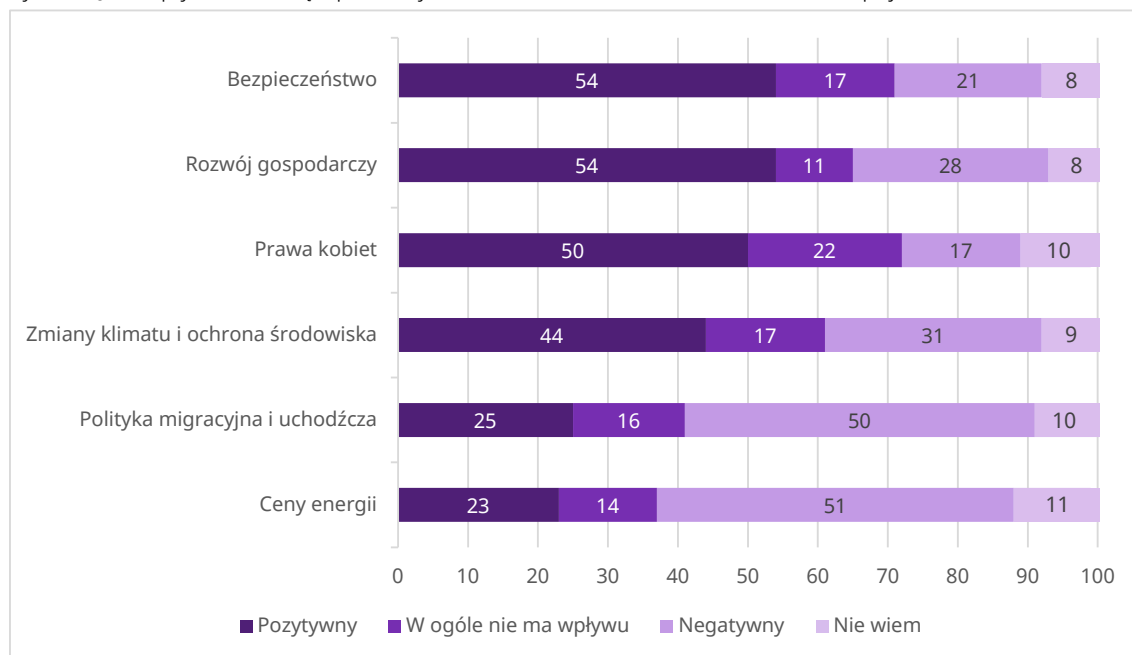
o „zdecydowanie pozytywnym” – 19%). Pozytywną ocenę zadeklarowało 77% wyborców Trzeciej Drogi (odpowiedzi: „raczej pozytywny” – 55%, „zdecydowanie pozytywny” – 12%).

Większość Polek i Polaków nie ma przekonania, że na poziomie unijnym wypracowywane są rozwiązania „odpowiadające na codzienne potrzeby”. Było o tym przekonanych 45% osób, 16% nie miało zdania, a 38% uważało, że UE nie wypracowuje rozwiązań odpowiadających na codzienne potrzeby. Widać więc wyraźnie, że pozytywną ogólną ocenę członkostwa w UE wprawdzie podziela większość społeczeństwa, ale przekonanie, że Unia odpowiada na realne, codzienne potrzeby, jest już dużo mniej rozpowszechnione. Najmniej osób przekonanych o tym, że UE odpowiada na codzienne potrzeby, jest wśród wyborców PiS i Konfederacji, co nie zaskakuje w świetle rozpowszechnionej w tych elektoratach negatywnej oceny członkostwa Polski w UE i wpływu Unii na codzienne życie. Ponad połowa – 54% – wyborców PiS zareagowała negatywnie na pytanie, czy UE odpowiada na codzienne potrzeby. Wśród wyborców Konfederacji negatywną ocenę wyraziło 60% osób. Wyborcy partii tworzących koalicję rządzącą w większości uważali, że UE odpowiada na codzienne potrzeby – i ponownie najczęstsze oceny pozytywne były wśród wyborców KO (67%), nieco rzadsze wśród głosujących na Nową Lewicę (59%), a najrzadsze wśród wyborców Trzeciej Drogi (52%).

Badanie More in Common Polska z lutego 2024 roku pokazuje też, że kwestią, na którą zdaniem większości Polek i Polaków UE ma negatywny wpływ, są ceny energii – tego zdania było 51% osób. Z kolei 31% sądziło, że Unia negatywnie wpływa na zmiany klimatu i ochronę środowiska. To kwestie bezpośrednio powiązane z europejskim Zielonym Łądem. Niemal równie dużo osób, co w przypadku cen energii, było przekonanych, że UE ma negatywny wpływ na politykę migracyjną i uchodźczą – sądziło tak 50% badanych. Niektóre obszary działania UE oceniane są zatem negatywnie przez dużą część społeczeństwa.

Wpływ Unii Europejskiej na istotne społecznie kwestie

Pytanie: Jaki wpływ na każdą z poniższych kwestii ma Pana/i zdaniem Unia Europejska?



Dane z badania More in Common Polska, 2-13 lutego 2024

Nasze badanie jakościowe pokazało niektóre źródła tego negatywnego stosunku do działań UE w kwestii cen energii, ekologii czy migracji i uchodźców nie wśród elektoratów PiS i Konfederacji, w których negatywne oceny UE są najbardziej rozpowszechnione, ale wśród osób, które głosowały na partię koalicji rządzącej. Takie kwestie jak interesy rolników i nakładane na nich przez Zielony Ład obowiązki czy ograniczenia pozostają mocno obecne w dyskursie społecznym, nawet jeśli nie są przez ogół społeczeństwa uważnie śledzone bądź analizowane. Wyborcy partii tworzących rząd w wywiadach wyrażali zrozumienie dla protestów rolników, widzieli w nich uzasadnioną obronę jakości życia, czasem mówili też, że w ślad za rolnikami mogą ruszyć kolejne grupy społeczne.

Zielony Ład jest w dyskursie słabiej obecny, ale jeśli już się pojawia, to traktuje się go jako swoistego „czarnego luda”, coś narzuconego z zewnątrz i powodującego wiele negatywnych skutków, nawet jeśli niesprecyzowanych.

W badaniu jakościowym Fundacji Batorego wyborcy partii tworzących koalicję rządzącą dość często dawali też wyraz negatywnym emocjom wobec „Ukrainy i Ukraińców”. Mówili o poczuciu niesprawiedliwości społecznej, nieuzasadnionych przywilejach, zabieraniu miejsc pracy. Te emocje wpływają na rozpowszechnione przekonanie, że UE źle radzi sobie z regulowaniem migracji i pomocy uchodźcom. Jednocześnie jednak zdecydowana większość Polek i Polaków popiera pomoc dla Ukrainy prowadzącej wojnę z Rosją, a poparcie to jest podobne we wszystkich elektoratach z wyjątkiem Konfederacji. Również odsetek popierających integrację Ukrainy z Unią Europejską (53%) przeważa nad odsetkiem niechętnych takiej perspektywie (30%).

Badanie sondażowe More in Common Polska z lutego 2024 roku pokazuje, że zdecydowana większość – 73% – społeczeństwa uważa, że w kwestiach migracji Polska powinna traktować priorytetowo swoje interesy, a 61% respondentów źle oceniało działania UE w obszarze migracji. Lepiej wypadł rząd, ale negatywną ocenę jego działaniom w kwestii migracji wystawiało 50% osób. Przekonanie, że Unia Europejska nie radzi sobie z kwestią migracji i polityką azylową, jest zapewne w jakiejś mierze napędzane doniesieniami z innych krajów unijnych – gdzie wydarzenia niejednokrotnie są przedstawiane w stereotypowy, wybiórczy czy zideologizowany sposób – o przestępstwach popełnianych przez imigrantów oraz problemach z ich integracją. Fakt, że połowa społeczeństwa uważa, iż z migracją nie radzi sobie polski rząd, wynika jednak w większej mierze z krajowych doświadczeń, między innymi z wyrażanego w rozmowach poczucia społecznej niesprawiedliwości w stosunku do Polaków i szczególnie traktowania Ukraińców przez krajowe władze. Sprzeciw budzi nie tyle sama pomoc osobom uciekającym przed wojną, ile poczucie, że nie jest udzielana w sposób sprawiedliwy.

Kwestie Zielonego Ładu i migracji to obszary, w których rząd musi przedstawić jasny plan działania i wyraźnie zakomunikować, jakie rozwiązania proponuje i jak chce kształtować polityki unijne. Stawka jest tu wyższa niż uzyskanie dobrego wyniku w wyborach samorządowych i europejskich. Bez tego wzrośnie zagrożenie, że polskie społeczeństwo stanie się bardziej eurosceptyczne i zamknięte, a to oznacza, że wielkie osiągnięcia ostatnich dwóch dekad – poczucie zadomowienia się polskiego społeczeństwa w Europie czy efekt wielkiego wysiłku pomocy i solidarności wobec osób uciekających przed pełnoskalową inwazją Rosji na Ukrainę – mogą zostać zaprzepaszczone.

Podsumowanie

Koalicja rządząca ciągle dysponuje dużym kapitałem zaufania i poparcia wyborców, ugruntowanym w nadziei, że rząd zrealizuje wyborcze obietnice i stan spraw w Polsce zmieni się na lepsze. Widać już jednak wyraźnie oznaki zniecierpliwienia oraz zróżnicowania ocen elektoratów poszczególnych partii

koalicyjnych. optymizm i nadzieja ciągle przeważają zdecydowanie nad pesymizmem i poczuciem rozczarowania ale okres powyborczego entuzjazmu dobiegł końca.

Wyborcy w coraz większym stopniu oczekiwają konkretnych, a dotychczasowy szeroki kredyt zaufania zastępować będzie ocena rządu i tworzącej go koalicji na podstawie codziennych działań i realizacji obietnic wyborczych. Ocena ta kształtować się będzie zarówno w oparciu o bezpośrednie doświadczenia i osobiste opinie, jak i ich interpretację podczas udziału w debacie publicznej. Z tego względu niezwykle ważne są nie tylko konkretne działania, decyzje i plany podejmowane przez rządzących, ale także sposób ich komunikowania.

Należy także pamiętać, że kampania do wyborów parlamentarnych utrwaliła polaryzację polityczną polskiego społeczeństwa. Taka sytuacja rodzi zagrożenie, że ważne dla społeczeństwa i państwa kwestie będą instrumentalizowane politycznie utrudniając lub uniemożliwiając wręcz racjonalną o nich debatę.

Paweł Marczewski – dr socjologii, szef działu Obywatele w forumIdei Fundacji im. Stefana Batorego, gdzie zajmuje się głównie kwestiami wpływu przemian demograficznych na demokrację, sprawą równości dostępu do usług społecznych oraz relacjami między państwem a organizacjami obywatelskimi. Należy do Carnegie’s Civic Research Network, międzynarodowej grupy badaczek i badaczy analizujących przemiany globalnego społeczeństwa obywatelskiego. Członek redakcji „Przeglądu Politycznego”, stały współpracownik „Tygodnika Powszechnego” oraz felietonista miesięcznika „Pismo”. W latach 2012–2017 był adiunktem w Instytucie Socjologii UW, a w latach 2015–2017 dyrektorem ds. publikacji Instytutu Nauk o Człowieku w Wiedniu.

Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a
00-215 Warszawa
tel. (48-22) 536 02 00
fax (48-22) 536 02 20
batory@batory.org.pl
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji
Creative Commons. Uznanie autorstwa
na tych samych warunkach
3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



Redakcja: Izabella Sariusz-Skąpska
Korekta: Joanna Liczner
Warszawa 2024
ISBN 978-83-67750-74-5